

MINISTER DS. SMOGU TO ZŁY POMYSŁ. CZAS DOKOŃCZYĆ KONSOLIDACJĘ ME

Premier Mateusz Morawiecki powinien dokończyć proces konsolidacji Ministerstwa Energii w celu większej koordynacji działań poprawiających bezpieczeństwo energetyczne Polski oraz skutecznego lobbingu interesów rodzimej energetyki w Brukseli.

Powołanie do życia Ministerstwa Energii było jedną z obietnic wyborczych Prawa i Sprawiedliwości. Została ona dotrzymana z korzyścią dla państwa. Nowy resort skoordynował większość kompetencji dotyczących energetyki rozrzuconych pomiędzy ministerstwami gospodarki, skarbu państwa, środowiska etc. Większość, ale nie wszystkie...

Sporo kluczowych aspektów dla bezpieczeństwa energetycznego państwa jak polityka klimatyczna czy przyznawanie koncesji wydobywczych pozostało poza Ministerstwem Energii. Rekonstrukcja rządu, na czele którego stanął premier Mateusz Morawiecki przyniosła nadzieję na poprawę tej sytuacji. Ministrem środowiska przestał być Jan Szyszko, który ze swoją koncepcją naturalnej absorpcji CO₂ (poprzez rozwój tzw. leśnych gospodarstw węglowych) nie przysłużył się wynegocjowaniu korzystnych dla polski rozwiązań w ramach zaostrzającej się polityki klimatycznej UE. Szyszko był także zdaniem Ministerstwa Energii odpowiedzialny za blokowanie projektu budowy pierwszej elektrowni atomowej w Polsce, która mogłaby stanowić skuteczną odpowiedź na wymogi emisyjne Unii Europejskiej.

Jak do tej pory premier Mateusz Morawiecki nie zdecydował się jednak na likwidację resortu środowiska mimo, że takie pogłoski można było usłyszeć w kulisach tuż przed planowaną rekonstrukcją. Zgodnie z nimi departament geologiczny miałby trafić do Ministerstwa Energii.

Nominacja na ministra środowiska Henryka Kowalczyka w dniu 9 stycznia br. nieco ostudziła plotki o likwidacji resortu. Jednak już 10 stycznia przeniesiono z Ministerstwa Środowiska do Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej nadzór nad gospodarką wodną. Widać więc wyraźnie, że kwestia przejęcia kompetencji Ministerstwa Środowiska przez resort energii (geologia) i rolnictwa (las państwowe) nadal jest nierozstrzygnięta. Trwa przeciąganie liny, a część uczestników toczącej się gry zaczyna wykonywać nerwowe ruchy.

Chodzi tu przede wszystkim o głównego geologa kraju Mariusza Oriona-Jędryska, który działając w ramach Ministerstwa Środowiska doprowadził do prawdziwej karuzeli kadrowej w Państwowym Instytucie Geologicznym (PIG). Podmiot w ciągu urzędowania Jędryska zmieniał kilkakrotnie swój statut i dyrektorów. Nie przysłużyło się to działalności PIG. Równocześnie główny geolog kraju zaczął promować ideę powstania Polskiej Agencji Geologicznej (PAG) niejako w kontrze do PIG. Nowa struktura, na czele której zapewne stanąłby Jędrysek, miałaby mieć siedzibę we Wrocławiu, z dala od politycznego zgiełku Warszawy i niewygodnych pytań o przyszłość resortu środowiska. Warto zadać w tym kontekście pytanie czy powołanie PAG kosztem PIG nie przyniosłoby polskiej geologii dużych strat?

Kwestia bojów o przyszłość ministerstwa środowiska oraz PIG pokazuje, że premier Mateusz Morawiecki powinien spróbować kontynuować proces konsolidacji kompetencji związanych z bezpieczeństwem energetycznym w Ministerstwie Energii. Sprzyjałoby to nie tylko większej koordynacji działań wpływających na newralgiczny obszar polskiej gospodarki, czy skutecznemu lobbowaniu jej interesów w Brukseli, ale również ukróceniu szkodzącym temu procesowi grom partyjnym.

Niestety obecny trend po rekonstrukcji rządu jest raczej odwrotny. Do tej pory nie tylko nie włączono geologii do Ministerstwa Energii, ale także rozprasza się kompetencje tego resortu. Chodzi tu przede wszystkim o powołanie na wiceministra ds. technologii i przedsiębiorczości Piotra Woźnego. Ma się on zająć działaniami na rzecz czystego powietrza, a więc m.in. walką ze smogiem. Tyle tylko, że kluczowe do tego narzędzia znajdują się w rękach Ministerstwa Energii. Po co więc mnożyć byty ponad miarę? Chyba tylko po to, by złagodzić wewnętrzne tarcia Zjednoczonej Prawicy ofiarując każdemu z tworzących ją środowisk odpowiednią liczbę tek. Jednak nie na tym miała polegać „dobra zmiana”.